

Cierpliwość

- Joasiu, na święta przyjadą do nas: ciocia Renia, wujek Heniek i Martynka - zakomunikowała w środę mama.

No i przyjechali rano w Wielki Piątek.

- Jaka ta Joasia jest duża! - zachwyca się ciocia.

„Nic dziwnego, mam w końcu jedenaście lat” - myśli Joasia i oddaje siarczyste pocałunki cioci.

- A Martynka, jaka śliczna - odwzajemnia zachwyt mama. Pięcioletnia dziewczynka uśmiecha się niepewnie i skubie spódniczkę.

Powitania, śniadanie, wesołe rozmowy, a potem...

- Joasiu, wyjdź z Martynką na spacer, bo mamy dużo pracy - stwierdza mama, a ciocia kiwa głową na zgodę. Joasia bierze kuzynkę za rękę i wychodzą na podwórko. Po nocnym deszczu lśnią na nim spore kałuże.

- Mogę pobiegać? - pyta Martynka.

- A biegaj sobie - pozwala Joasia i puszcza jej małą rączkę.

Martynka biega jak szalona pomiędzy ławkami, w pewnym momencie potyka się i pada w największą i najbardziej błotnistą kałużę. Joasia podchodzi do niej wystraszona i żła.

- Buuu! - mała ryczy, cała wypačkana błotem. Joasia bierze ją znowu za rękę, ciągnie do mieszkania i już od progu przerażona krzyczy:

- Mamo, ciociu, Martynka wywróciła się, jest brudna!

Obie kobiety wychodzą do przedpokoju.

- To nic - mówi ciocia. - Zaraz zrobimy z tym porządek.

Pochyliła się nad córeczką, delikatnie głaszcze ją po usmarowanej buzi i zabiera do łazienki.

Po chwili czysta i zadowolona Martynka pojawia się w kuchni. Joasia wkłada właśnie jajka do garnka. Na stole stoi cały pojemnik z jajkami przeznaczonymi na pisanki.

- Zaraz ci pomogę - mówi beztróska mała do kuzynki i chwyta pierwsze z brzegu jajko. Pac! Jajko ląduje na podłodze.



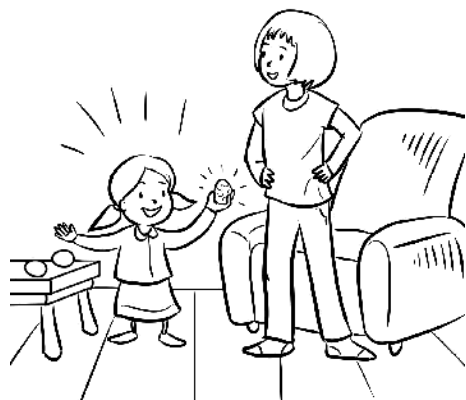
- Ojej... - Martynka tylko tyle z siebie wydobywa.
- Joasiu, weź papierowy ręcznik i zberz to - mówi spokojnie mama. Joasia ze złością i obrzydzeniem wykonuje polecenie.
- Co za ohyda - mruczy pod nosem.
- Nie denerwuj się, jak byłaś mała, też często ci coś nie wychodziło. Martynka dopiero się uczy. Myślę, że sporo może się nauczyć od ciebie - tłumaczy mama i patrzy z uśmiechem na córkę.

Słowa te dodają Joasi dużo otuchy. Dopiero teraz uważnie przygląda się kuzynce.

„Mała, ładna dziewczynka, chyba trochę do mnie podobna” - myśli.

Jajka już ugotowane na twardo, ostudzone i ufarbowane. Pora ozdobić je ślicznymi naklejkami. Obie dziewczynki siadają zgodnie i zabierają się do pracy.

- Asiu, nie mogę sobie poradzić, pomóż - prosi mała. Naklejki ślizgają się jej w rączkach.



- Przytrzymam ci, oderwiesz papierek, powoli. O, jak się ładnie udało. A teraz nałożymy naklejkę na jajko - mówi spokojnie Asia i pomaga kuzynce wykonywać niełatwe dla niej czynności.

W tym momencie do pokoju wchodzi wszyscy dorośli.

- Sama je zrobiłaś? - pytają Martynkę, podziwiając pisanki.

- To Asia mnie nauczyła - odpowiada z ożywieniem i rzuca się na szyję starszej kuzynce.

To były prawdziwie wesołe święta. Nikomu nie zepsuło humoru to, że Martynka kichnęła w sito z cukrem pudrem i spora jego część uniosła się w powietrze, ani to, że poplamiała odświętną sukienkę, ani jeszcze wiele innych drobnych przygód, które stworzyły niepowtarzalny urok tych dni.
